

Antkowiak w Muzeum Włókiennictwa

Pomysł na wystawę zrodził się w 2015 roku, gdy Tomasz Ossoliński zobaczył archiwum Jerzego Antkowiaka – ponad tysiąc ubrań, „Mody Polskiej” i niezliczoną ilość szkiców, dokumentów, zdjęć. – *Jerzy Antkowiak jest mistrzem mody, ale też moim mistrzem. Podziwiałem go jeszcze jako uczeń technikum odzieżowego w Katowicach. Być może, gdyby nie on, nie zostałem projektantem* – mówi Ossoliński. – *Kiedy zobaczyłem jego zbiory, przechowywane w piwnicy i zakamarkach domu, uznałem, że koniecznie trzeba pokazać je światu. Tym bardziej, że oglądane po latach pokazują, jak nowoczesne, a często ponadczasowe, były projekty Mody Polskiej. Jerzy Antkowiak na pytanie, jak ocenia dziś te projekty mówi z właściwą sobie swadą: – To jest wszystko tak modne, że gdybym był facetem z gotówką, to bym to wszystko powiełał i sprzedawał.*

Nowoczesne wnętrze XIX-wiecznej fabryki Geyera, gdzie mieści się Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi jest wymarzoną lokalizacją dla ekspozycji. Aneta Dalbiak, dyrektor CMWŁ: – *Kiedy dowiedziałam się, że Tomasz Ossoliński szuka partnera, który w odpowiedni sposób zadba o zbiory i archiwum Jerzego Antkowiaka, pomyślałam: „To dokładnie to, czego poszukiwałam”. Obejmując kierownictwo w Centralnym Muzeum Włókiennictwa, od początku marzyłam o wpisaniu na stałe w działalność tej instytucji wystaw poświęconych modzie. W Polsce to wciąż nisza, którą postanowiłam zappełnić. A czy można wymarzyć sobie lepszy start niż wystawa poświęcona kultowej Modzie Polskiej i jej nietuzinkowemu, ekscentrycznemu i piekielnie zdolnemu projektantowi? Podobno „jedna jaskółka wiosny nie czyni”, wierzę jednak, że ta – słynna, która stała się symbolem „Mody Polskiej”, spowoduje, że moda na stałe zagości w polskich muzeach. W naszym, w każdym razie, na pewno.*

Przy pracy nad wystawą najtrudniejszy był wybór eksponatów. Kurator ułożył wystawę tak, by opowiedzieć o Modzie Polskiej, czasach, w których przyszło jej funkcjonować i, wreszcie, samym Jerzym Antkowiaku – projektancie, który sprawił, że marka z wdziękiem wymknęła się socjalistycznej rutynie. – *Zależało mi, żeby pokazać, że moda jest częścią dziedzictwa kulturowego. Ubrania bywają dziełami sztuki, ale opowiadają też o czasach, w których powstawały, o relacjach społecznych, a także o polityce* – mówi Ossoliński.